

Lambor/Polimex-Mostostal



Solidność w cenie

Widok setek smukłych kolosów rozsianych na terenie całego kraju już z daleka sygnalizuje kolejne place budowy. Stanowi przy tym doskonały dowód na to, że Polska w zakresie inwestycji infrastrukturalnych zmienia się w błyskawicznym tempie, na naszych oczach. Prawdziwego boomu, którego jednym z beneficjentów są także firmy wykonawcze, nie byłoby jednak bez płynących szerokim strumieniem środków unijnych. Trudno bowiem wyobrazić sobie bez nich np. taką inwestycję, jak rozbudowa kompleksu termalno-basenowego w Uniejowie, której głównym wykonawcą jest spółka Polimex-Mostostal, w ramach której wykorzystywane są górujące nad terenem budowy dwa żurawie wieżowe marki Peiner, praktycznie nie do zdobycia na rynku wtórnym, wynajęte przez krakowską firmę Lambor.

Realizacja zadania dofinansowanego m.in. ze środków z Brukseli rozpoczęła się w marcu br., kiedy na plac budowy wkroczyła firma Polimex-Mostostal. Jej zadaniem (kosztem około 27,5 mln zł netto) jest rozbudowa istniejącego obiektu termalno-basenowego (powierzchnia użytkowa 4930 m², kubatura – 24345 m³), obejmująca budowę basenów krytych, basenów otwartych, zespołu odnowy biologicznej oraz zagospodarowanie terenu i budowę niezbędnych urządzeń technicznych. W ramach skomplikowanego projektu baseny otwarte połączone będą funkcjonalnie z budynkiem basenów krytych i zasilane leczniczą solanką termalną. Do basenów zewnętrznych można będzie wpłynąć bezpośrednio z ciepłej hali basenowej, w której zaprojektowano basen solankowy – uzdrowiskowy z ciepłą wodą oraz niezależny wewnętrzny z częścią ogólną i dziecięcą, który umożliwi korzystanie z obiektu przy niekorzystnej pogodzie. Poza tym w skład zespołu odnowy biologicznej wejdzie szereg kabin saunowych: np. fińska gorąca, łagodna, parowa, program schładzający – kabina śnieżna, natryski, baseny zimne i gorące, a także funkcje dodatkowe – masaż, solarium, komora solna.

Bez wsparcia ani rusz

Tak atrakcyjny, choć niewinnie wyglądający przedmiot prac, wydaje się nie kryć zbyt wiele niespodzianek. Rzeczywistość okazuje się jednak znacznie bardziej skomplikowana. – Ze względu na czynniki agresywne konieczne jest zastosowanie znacznie bardziej odpornych materiałów. Niezbędne są np. wymienniki tytanowe, odporne na solankę, izolacja termiczna wykonana z wełny czy okładziny, stanowiące optymalne zabezpieczenie przed czynnikami chemicznymi. Nie stanowi to jednak dla nas większego problemu, gdyż wykonaliśmy już np. po-

dobny obiekt w Kleszczowie czy równolegle prowadzimy budowę w Rudzie Śląskiej – wyjaśnia Jacek Gransztof, kierownik projektu z ramienia firmy Polimex-Mostostal. – Większe wyzwania stanowią kolizje technologii basenowej z wentylacją, ale to już pochodna pracy projektantów, gdyż projekt nie został w pełni skoordynowany branżowo.

Szkielet prac, w tym wszystkie roboty konstrukcyjne wykonywane są bezpośrednio przez głównego wykonawcę. Niezbędne okazuje się jednak wsparcie ze strony podwykonawców (wszystkie prace wykończeniowe) oraz specjalizowanego sprzętu. – Potrze-

bowaliśmy sprzętu do wszelkiego rodzaju robót żelbetowych, transportu pionowego, montażu szalunków czy rozładunku materiałów, czyli po prostu żurawi wieżowych. Skorzystaliśmy z wynajmu sprzętu wraz z operatorem. Tym razem wybór padł na firmę Lambor. Muszę przy tym dodać, że tak jak w innych przypadkach nie poszukiwaliśmy konkretnej marki, ale żurawia o określonych parametrach. Nasze wcześniejsze plany nieco zmieniło ukształtowanie samego obiektu i uzbrojenie terenu – zakładaliśmy bowiem posadowienie 3 mniejszych żurawi. Sąsiedztwo zabytkowego parku z kolei zdeterminowało wysokość żurawi – mówią kierownik Gransztof. W efekcie, w maju br. do Uniejowa przyjechały dwa żurawie Peiner SKC-136 i SK-186 o wysokości 55 i 60 m i udźwigu maksymalnym 8 i 12,5 t (udźwig na maksymalnej wysokości podnoszenia – 1,7 i 2,1 t).

– Tradycyjnie już transport żurawi, przygotowanie ich do pracy – montaż wraz z odbiorem UDT – no i oczywiście sama eksploatacja leżały po naszej stronie. Klient otrzymał gotowe do pracy maszyny z operatorem i obsługą serwisową. Nie zatrudniamy jednak własnych operatorów, ale korzystamy ze wsparcia sprawdzonych firm operatorskich. Wykonawca w każdym przypadku ma za zadanie przygotowanie podłoża i zasilania – wyjaśnia Mieszko Lambor, właściciel firmy wynajmującej. – Dostaliśmy wytyczne, co do podłoża i jego nośności. Spełniliśmy te warunki, sporządzając odpowiednie badania geotechniczne, potwierdzające zachowanie stateczności podłoża – dodaje kierownik projektu.

Właściwy żuraw na właściwym miejscu

Żurawie Peiner z marszu zostały zaprzęgnięte do ciężkiej pracy, nieraz nawet w systemie tryzmianowym. – Maszyny przez większość czasu są aktywne,



Górujące nad placem budowy kompleksu basenowego w Uniejowie żurawie Peiner, wskazują wyraźnie na wysokie tempo prac, dzięki którym obiekt wznoszony m.in. przy współudziale środków unijnych, zostanie oddany do użytku już w kwietniu 2012 roku.

choć oczywiście czasem pracują również na biegu jałowym. Przy betonowaniu, np. płyty dolnej czy stropów pracowały nawet do rana. O obciążeniu żurawi najlepiej świadczy fakt, że od połowy lipca na dwóch dźwigach pracuje czterech operatorów. Zostały posadowione w optymalnych lokalizacjach, gdyż praktycznie nie mają martwego pola i tylko na krótki czas musiały zostać wsparte dźwigiem samojednym – mówi Jacek Gransztof.

Los uchronił Polimex-Mostostal przed poważniejszymi problemami z wynajmowanymi żurawiami, a i drobniejsze można policzyć na palcach jednej ręki. – W jednym z nich zawiódł komputer, który najpierw został zregenerowany, a po drugiej awarii wymieniony na nowy. Przy każdym problemie serwis reagował bardzo szybko. Zresztą nie mogło być inaczej, gdyż w umowie wynajmu zabezpieczyliśmy zapisy chroniące przed przestojem około 130 osób pracujących na budowie – tłumaczy kierownik projektu.

Dobrą opinię na temat sprzętu potwierdza ich stały użytkownik – firma Lambor. – Bardzo sobie chwalę pracę tymi żurawia-

mi, także ze względu na znacznie niższe koszty eksploatacji, nawet 2-3-krotnie niż w przypadku maszyn Liebherra. Przesądzą o tym znacznie tańsze części zamienne. Oczywiście zdarzają się awarie, ale wynikają one najczęściej z normalnego zużycia sprzętu, bądź też niefrasobliwości operatorów, jak np. przetarcie liny. Generalnie Peiner to typowy przedstawiciel solidnej, niemieckiej marki. Szkoda tylko, że nie można już kupić nowych maszyn tej marki, a używanych jest jak na lekarstwo – uważa Mieszko Lambor.

Interwencja TVN-u

Nie znaczy to jednak, że maszyny Peiner nie przysporzyły wykonawcy pewnego problemu. Nie technicznego czy logistycznego, a mającego charakter medialny. Wszystko przez kłopoty z... przeciwwagą żurawia, która w lipcu br. przez pewien czas znajdowała się bezpośrednio nad lustrem wody funkcjonującego po sąsiedzku basenu. – Z formalnego punktu widzenia dźwig miał wszystkie dokumenty dopuszczające, jednak jeden z turystów zaczął podnosić sprawę zagrożenia dla zdrowia i życia korzystających z obiektu w Uniejowie. Szybko na tropie sensacji znalazła się ekipa Interwencji TVN. Ich poszukiwania, co oczywiste, skończyły się jednak niepowodzeniem, choć nawet policja wszczęła postępowanie w odpowiedzi na doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Funkcjonariusze sporządzili stosowną notatkę, na tym się skończyło – śmieje się kierownik projektu.

Mimo ogólnopolskiej „sławy”, którą żurawie zyskały dzięki jednej ze stacji telewizyjnych, nadal spokojnie wykonują swoją pracę, korzystając przy tym ze sprzyjającej aury. Pierwszy z nich już nawet wrócił do warszawskiego oddziału spółki Lambor, a w grudniu br. pracę zakończy kolejny Peiner.

Krakowska firma Lambor działa na rynku żurawiwieżowych od 1996 r. W wypożyczalni firmy Lambor znajduje się obecnie kilkadziesiąt jednostek żurawi wieżowych, wśród których nadal jest wiele żurawi górnoobrotowych należącej od 1998 r. do concernu Terex marki Peiner, a także Liebherr i Zoomlion – od roku.